Nr. 44. Łódź, 30 października 1927 roku. Rok VII

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr' za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 prec. drożej.

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 388 — Administr. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

SOCJALIZM A KOMUNIZM

Wmawiają w ludzi, w rząd, w kogo zresztą chcecie—socjaliści, że są jedyną i najsilniejszą tamą, chroniącą współczesne państwa i społeczeństwa przed zalewem i zwycięstwem komunizmu. Czytujemy tego rodzaju zdania w „Robotniku", słyszymy je na wiecach i zebraniach. Ba, nawet cały szereg osób, wśród nich i czynniki urzędowe, również w teorję tę uwierzyły.

Nic bardziej mylnego.

O ideowej wartości wielkiej organizacji robotniczej mówić można z całą pewnością dopiero wtedy, gdy przeszła ona ogniową próbę. Taką próbą ogniową i to nie jedną w okresie niewoli były: lata 1905 - 1907, rok 1914 i rok 1918. Na szczytne miano partyj niepodległościowych zasłużyły sobie te, które w latach tych nietylko hasło niepodległości na sztandarach swych wywiesiły, ale hasło to czynnie, krwawo realizowały.

W Polsce niepodległej próbą ogniową dla poszczególnych osób, jak i grup całych był rok 1920. Na szczytne miano partyj państwowych zasłużyły sobie te, które nietylko do tego w deklaracjach swych się przyznawały, ale które w roku 1920 krwawo, czynem swych członków— postulat ten realizowały.

Niedawna historja, historja wojny z bolszewikami, a szczególniej okres najazdu bolszewików na Polskę, uczy nas, że właśnie w tym najcięższym i najkrytyczniejszym dla Polski momencie organizacje socjalistyczne załamały się. Nie przetrzymały próby ogniowej, bo zatraciły ideał obrony państwowości polskiej.

Dokładnie wszystkim nam wiadomo, że w tych miejscowościach, które zajęte zostały przez wojska bolszewickie, organizacje socjalistyczne albo walkę z bolszewikami zawieszały albo też przechodziły na stronę bolszewików (przykład jaskrawy w Białymstoku).

Wiemy, że wykładnikiem bolszewizmu w Rosji są—tak w Polsce, jak i w innych państwach—komuniści. Wiemy również o tem, że komunizm toczy walkę z socjalizmem. Ale czy to samo czyni socjalizm? A jeśli tak, to czy szczerze?

Popatrzmy na teren łódzki. Przypomnijmy sobie rok 1923 — wybory do Rady Miejskiej — i porównajmy z rokiem obecnym.

W roku 1923 socjaliści ponieśli przy wyborach klęskę. Lista komunistyczna № 5 została unieważniona. Co czynią socjaliści? Stają i to gorąco w obronie komunistów. Czynią to przez usta radnego Kempnera na terenie Rady Miejskiej, czynią to w publicznej deklaracji. To samo czyni Komunistyczny Komitet Wyborczy, następnie frakcje: „Bundu", „Poalej Sjonu" i niemieckich socjalistów.

Warto ze względu na wagę historyczną tych słów, jak również ze względu na aktualność sprawy przytoczyć wyjątki ze złożonych deklaracyj.

Deklaracja P.P.S. zawiera następujący ustęp:

„Komitet Wyborczy uczynił to (t. zn. skasował listę № 5), wbrew prawu i bez żadnych podstaw, gwałcąc przytem konstytucyjną zasadę wolności wyborów. Skargi z tego tytułu, wniesione do Urzędu Wojewódzkiego, a następnie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie zostały uwzględnione, a motywy, przytoczone przez oba te urzędy—jako powody do odrzucenia skarg, wskazują na to, że **Urząd Wojewódzki i Ministerstwo zlekceważyły Konstytucję i interpretują przepisy obowiązujące w sposób, urągający logice i poczuciu prawnemu.**

Frakcja P. P. S. ze względów natury formalnej, dziś już składając ten uroczysty protest przeciwko takiemu postępowaniu władz administracyjnych, wystąpi z umotywowanym wnioskiem w tej sprawie na pierwszem posiedzeniu ukonstytuować się mającej Rady Miejskiej."

Zaś deklaracja „Bundu", tak samo złożona na pierwszem posiedzeniu Rady Miejskiej w r. 1923, głosi: „Skasowanie listy komunistycznej № 5, jest **jaskrawym faktem bezprawia i gwałtu,** ostrzem swym skierowanym przeciwko klasie robotniczej, że stanowi to wyłom w zasadzie wolności powszechnych wyborów. Rada Miejska zgłasza gorący protest przeciwko nieprawnemu skasowaniu listy № 5 i postanawia uważać się za rozwiązaną i żąda natychmiastowego ponownego rozpisania wyborów".

Swoim znów sosem całą tę sprawę podlewa „Poalej Sjon," który mówi:

„W czasie kampanji wyborczej zwolennicy tej listy (t.j. listy № 5) zostali narażeni na wszelkie szykany ze strony policji: nie dopuszczano wieców, konfiskowano literaturę wyborczą, wreszcie zaaresztowano i osadzono w więzieniu kandydatów tej listy. Zaś w przededniu wyborów Główny Komitet Wyborczy listę unieważnił bez podania jakichkolwiek motywów. W ten sposób legalna akcja grupy obywateli została unicestwiona, a przeszło 5 tysięcy głosów robotniczych zostało unieważnionych. Wobec tego wnosz*ę*, aby Rada Miejska założyła najostrzejszy protest przeciwko dopuszczonemu bezprawiu i pogwałceniu swobód obywatelskich, aby uznała ważność listy № 5, — Związku Proletarjatu Miast i Wsi i przypadających na nią, podług otrzymanych głosów, ilość mandatów i aby poleciła Magistratowi wszczęcie energicznej akcji w celu uprawomocnienia mandatów listy № 5, i uwolnienia aresztowanych w związku z wyborami".

Z deklaracyj tych prosty wypływa wniosek:

Wszystkie ugrupowania socjalistyczne, stanowiące obecnie większość w Radzie, stanęły w roku 1923 murem w obronie komunistów, zwymyślały rząd za skasowanie ich listy, domagając się — rozwiązania Rady i rozpisania nowych wyborów.

Dziś t. j. w roku 1927 mamy analogiczną sytuację:

Lista komunistyczna № 5, została unieważniona. Komuniści przeciwko temu bezprawiu protestują. Zbliża się pierwsze posiedzenie nowoobranej Rady Miejskiej. Czekamy na głos i wnioski ugrupowań socjalistycznych.

Trzeba przecież być konsekwentnym.

Radny.

IX-e Ogólne Zebranie Związku Miast Polskich

Doroczny IX Zjazd Związku Miast Polskich odbył się w d. 21 - 24 b. m. w Poznaniu. Zjazd był nadzwyczaj liczny, przeszło 500 delegatów reprezentowało prawie wszystkie miasta Rzeczypospolitej Polskiej. Z przedstawicieli Rządu byli obecni ministrowie spraw wewnętrznych p. Składkowski oraz robót publicznych p. Moraczewski, dyrektor departamentu samorządowego p. Weisbrot oraz prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki. W prezydjum Zjazdu pomiędzy innymi był kol. wice-prezydent Wojewódzki. Z kolegów naszych z Łodzi byli koledzy: Pfeifer, Zubert i Wojewódzki. Po przemówieniach powitalnych wygłosił referat o skarbowości komunalnej prezydent m. Poznania Ratajski. Referent zwracał uwagę głównie na upośledzenie samorządów pod względem podatkowym, domagał się rozgraniczenia podatków państwowych i komunalnych oraz przeznaczenia całego podatku od lokali jako podatku komunalnego na budowę domów o 1 — 2 pokojach.

Następnie zabrał głos prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki i przyznawał, że Bank dotychczas zbyt małe kredyty udzielał Miastom, że jednakże w czasie jego urzędowania kredyty te zostały powiększone trzykrotnie i że w dalszym ciągu zwiększać będzie te kredyty specjalnie na rozbudowę. Następni mówcy, nie wyłączając najskrajniejszych endeków, wyrażali się z uznaniem o działalności Banku Gospodarstwa Krajowego i jego prezesa. Drugi dzień Zjazdu poświęcony był sprawom rozbudowy miast. Wskazywano na to, że pomimo katastrofalnego stanu mieszkaniowego, w tej sprawie robi się bardzo mało, że należy dążyć do obniżenia stopy procentowej, schematyzowania budowli w celu obniżenia kosztów budowli oraz masowej fabrycznej produkcji części budowlanych.

Zabrał głos p. minister Moraczewski, wskazując, że w dziedzinie budownictwa społeczeństwo przejawia zbyt mało energji, budując mało i przestarzałemi kosztownemi sposobami. Twierdził, że przy innem systemie pracy możnaby było koszty obniżyć prawie do połowy.

Zabierający w dyskusji głos nie bez słuszności twierdzili, że inicjatywę w sprawie budownictwa przedewszystkiem powinien przejawić Rząd, budując domy masowym systemem dla swoich urzędników i robotników, a dobry przykład naśladowały by komuny oraz osoby prywatne, że obniżenie kosztów do połowy jest utopią.

Następnie p. Wachowiak, były wojewoda pomorski, referował sprawę wystawy powszechnej w Poznaniu w roku 1929, przyczem wskazywał, że będzie to przegląd sił całego przemysłu polskiego, co będzie miało kolosalne znaczenie jak dla wewnętrznego spożycia, tak i dla eksportu naszych towarów zagranicę. Wydatny udział w Wystawie przyjmie Rząd ze swemi zakładami przemysłowemi i monopolami oraz szereg naszych miast. Budżet tego kolosalnego przedsiębiorstwa jest obliczony na 11 i pół miljona złotych.

Wreszcie odbyły się wybory do Zarządu Związku Miast; do Zarządu z naszych kolegów weszli kol. burmistrz Świercz ze Zgierza oraz kol. inż. Ballenstedt z Poznania.

Z najważniejszych wniosków zgłosił kol. Wojewódzki wniosek Towarzystwa „Lokator" o obniżenie stopy procentowej od kredytów budowlanych do 3 procent oraz wstrzymania eksmisji w czasie zimy. Zlecono wniosek nowemu Zarządowi celem starań o jego zrealizowanie. Wreszcie poseł Sanojca zgłosił wniosek o wyrażenie uznania dla Rządu za ustabilizowanie waluty, zaciągnięcie pożyczki oraz wzmożenie życia gospodarczego.

Oczywiście różne endeki starały się wniosek utrącić, P.P.Sowcy postawieni byli w kropce i po długich naradach postanowili głosować za wnioskiem. Jednakże endek, prezes poznańskiej Rady Miejskiej wraz z chadekiem prezesem Związku doktorem Zawadzkim, utrącili niemiły sobie wniosek w sposób skandaliczny, zamykając Zjazd bez przegłosowania. Wywołało to słuszne oburzenie nieendeckich delegatów. Jeszcze raz endecy stwierdzili, że najoczywistsze i najpożyteczniejsze rzeczy nie znajdą u nich poparcia i uznania, gdy nie mają ich marki partyjnej.

Zjazd został zakończony rautem w salach Zamku Poznańskiego, który został swego czasu zbudowany przez cesarza Wilhelma, nie przeczuwającego, że w sali tej będą się zbierali delegaci polskich miast wskrzeszonej Rzeczypospolitej. Na Zjeździe największą wesołość wywołało przemówienie nieśmiertelnego łódzkiego radn. Holenderskiego oraz komunistycznego burmistrza z Pruszkowa.

Pod kątem chwili.

Jak już w Łodzi traktują endeków

Endecja, ukrywająca się stale pod fałszywemi znakami — to raz Polskich Komitetów Gospodarczych, to drugi raz Związków Ludowo Narodowych (cel: rozbijanie proletarjatu polskiego w imię haseł międzynarodowego kapitału...) przy ostatnich wyborach samorządowych poniosła sromotną porażkę. Ale jakżeby mogło być inaczej. Brak ludzi, brak idei, brak odpowiedzialności... Czyż owoce mogły być inne? I oto doszło do tego, że tę do niedawna tyle potężną grupę na gruncie łódzkim przyjęto w Związku Przemysłowców, tak, że... nam nawet wstyd za nią. Sami się do tego przyjęcia endecy przyznają, piszą bowiem w swej ulotce, wydanej przed wyborami jeszcze w imię listy № 28 — w przedmiocie starań o połączenie listy endeckiej z listą Resursy (№ 24):

„Po kilku dniach odbyła się druga konferencja w gabinecie p. Mec. Jastrzębskiego w Związku Przemysłu Włókienniczego. Zaproponowano nam, że Resursa może dokooptować (!) trzy (!!) osoby z Komitetu Gospodarczego. Oświadczyliśmy, że na podobną propozycję zgodzić się nie możemy, albowiem nie przyszliśmy po to, aby kilku z nas wspaniałomyślnie zaproszono do Komitetu przy Resursie, a tylko uważaliśmy, że oba Komitety złączą sie w jedną całość, przyczem zaznaczyliśmy, że i nasz Komitet chętnie widziałby na liście kandydatów do Rady p. Alfreda Grohmana i delegatów Resursy. Mec. Jastrzębski oświadczył, że o połączeniu Komitetów, ani też o zmianie choćby nieznacznej nazwy Komitetu przy Resursie nie może być mowy i wobec tego uważa rozmowy za bezpłodne, a ponieważ był wywoływany przez p. Barcińskiego, po 15 minutowej konferencji wstał i pożegnał się z nami, twierdząc, że nie ma czasu, zrywając w ten sposób obrady.

Pomimo afrontu uczynionego przez p. Mec. Jastrzębskiego na wniosek delegatów Stowarzyszenia Techników, którzy podjęli się dalszej medjacji, delegacja nasza udała się jeszcze raz na Konferencję z Resursą, lecz wszelkie nasze usiłowania nie mogły doprowadzić do połączenia."

A zatem: wyraźne podkreślenie (raz nareszcie,) że endecja żyje z wielkiego przemysłu i obszarników, że zabiegała o poparcie tej grupy (brak oparcia dał się dobrze we znaki)... Dalej zaś: same afronty; pan mecenas Jastrzębski delikatnie wyprosił za drzwi... Kompromitacja... Pan Barciński wcale mówić nie chciał...

Do niedawna obsypywali złotem, zabiegali o tę endecję, kochali ją panowie Barcińscy... A dziś... Za drzwi! Aż požal się...

Ale trudno... Tak kończy swój żywot każda kur... tyzana polityczna...

Dzień wyzwolenia Polski

Dzień 11-tego listopada uznany został przez Radę ministrów, jako urzędowe święto państwowe. Wydany zosłał w tej sprawie okólnik do wszystkich ministerjów. Okólnik brzmi w streszczeniu, jak następuje:

W dniu 11-go listopada r. b. państwo polskie będzie obchodziło dziewiątą rocznicę zrzucenia jarzma niewoli i odzyskania niepodległości.

Uroczystość tego pamiętnego dnia winna znaleźć swój wyraz w uroczystych i podniosłych obchodach, na które złożą się: udekorowanie gmachów rządowych i możliwie prywatnych flagami o barwach narodowych, uroczyste nabożeństwa, obchody wojskowe, pogadanki i odczyty okolicznościowe.

Dzień 11-go listopada (piątek) będzie wolny od pracy we wszystkich władzach i urzędach państwowych oraz szkołach.

Migawki

* * *

W okresie przedwyborczym odbył się w Łodzi wiec wyborczy głuchoniemych. Gadali na migi. Ktoś tam strasznie chwalił P.P.S. (prawicę) — a ktoś tam znowu na migi pokazywał, co o tem myśli, mianowicie pokazywał pięść, przyłożoną do szczęki, a sąsiad przytykał palec do czoła. „Pieśń bez słów".

Echa wyborów do Rady Miejskiej

Zatwierdzenie wyborów.

Główna Komisja Wyborcza przesłała już do Urzędu Wojewódzkiego oficjalne wyniki wyborów — do zatwierdzenia. Po zatwierdzeniu wyborów przez władze administracyjne — nowa Rada Miejska zwołana zostanie na pierwsze posiedzenie, przypuszczalnie w końcu listopada.

A socjaliści wszystkich trzech narodowości obradują, konferują, jak to sklecić żydo-niemlecko-polską „większość" z Lwem Holenderskim na czele.

O nazywanie rzeczy po imieniu.

Naokoło wyborów łódzkich, a raczej wyników tych wyborów, toczyła się i jeszcze się toczy ożywiona dyskusja. Chodzi o to, czego symptomatem był wynik wyborów.

Pepesowcy dowodzą, że wynik wyborów był zwycięstwem „ideologji" socjalistycznej, że te 50 z górą tysięcy głosów, to głosy wyznawców Marksa i Wajsberga.

Komuniści i endecy twierdzą znów (co za zgoda!), że to zwycięstwo ducha dyktatury proletarjatu, ducha rewolucji, że gdyby nie unieważnienie „piątki" mieliby całe 100 tysięcy głosów. „Głos Prawdy" twierdzi ze swej strony, że wynik wyborów jest skutkiem „złej" gospodarki miejskiej.

Pisma demokratyczne traktują wynik wyborów, jako oznakę niezadowolenia mas pracujących z powodu trudnych warunków życiowych, a popielidzi głoszą, że to zwycięstwo ich kalumnji i oszczerstw, miotanych ze szpalt „Głosu Rob." Kto jest najbliższy prawdy?

Otóż jeśli chodzi o nazywanie rzeczy po imieniu to — popielidzi. Tak... wybory w dniu 9 października były zwycięstwem kalumnji i oszczerstw „Głosu Rob.", „Łodzianina" oraz niezadowolenia mas z tego co stworzyły w Polsce N. D., P.P.S. i Piast.

W żadnym natomiast wypadku nie były one wynikiem ustosunkowania się mieszkańców Łodzi do ustępujących władz miejskich i do gospodarki przez nie prowadzonej, bo w takim razie wynik wyborów byłby zupełnie inny — odwrotny w stosunku do tego, jaki dał dzień 9 października.

Niestety, masy robotnicze, jeszcze nie rozgraniczają w dostatecznym stopniu pojęć o wpływie samorządu na stan ich egzystencji: warunków pracy i płacy, tudzież cen artykułów pierwszej potrzeby. Dlatego jeszcze często przemawiającym dla nieuświadomionych argumentem będzie demagogja i podporządkowane jej oszczerstwa i paszkwile, których tak dobrze umieją używać pepesowi Białogórscy i popielowe Kuchciaki.

Lecz przyjdzie Czas.

K. S. P.

List otwarty

Szanowny Kolego Redaktorze!

Od paru tygodni w prasie łódzkiej, a specjalnie w tygodniku prawicy N.P.R. „Głosie Robotniczym", jest w sposób napastliwy i insynuacyjny omawiana sprawa faktycznego czy też rzekomego zamachu na moje życie. Nie chciałem o tej sprawie pisać, gdyż uważałem, że przed zakończeniem śledztwa nie powinna ona być publicznie omawiana, gdy jednakże poruszyli tę sprawę ci, którym najmniej powinno się spieszyć, a mianowicie menerzy z „Głosu Robotniczego", zmuszony jestem całą tę sprawę wysunąć na forum publiczne i wskazać moją w niej rolę.

Na początku września parę razy otrzymywałem telefony z pogróżkami; nie przywiązywałem do tego żadnej wagi, jednakże miałem się na baczności. Pewnego dnia na ulicy podszedł do mnie pewien nieznany mi osobnik, którego nazwisko jest wiadome władzom śledczym i zawiadomił, że członek N.P.R-u prawicy, przyczem wymienił nazwisko, zaproponował mu dostarczenie rewolweru dla dokonania zamachu na moje życie i 1.000 złotych za dokonanie tego czynu.

W zwykłych warunkach nie reagowałbym na takie oświadczenie, wzmocniłbym tylko czujność, ale w czasie zaciekłej oszczerczej kampanji różnych „Łodzianinów" oraz „Głosów Robotniczych", po systematycznem rzucaniu oszczerstw i — kłamstw na mnie przez różnych „działaczy" prawicy N.P.R-u, uważałem całą rzecz za możliwą i z tych względów zawiadomiłem o tem Urząd Śledczy. Na tem się moja rola kończy.

„Głos Robotniczy" pisze o tej sprawie z oburzeniem! Nie wchodzę w danym momencie w to, czy zamach miał podkład realny czy był prowokacją komunikującego się osobnika, nie wchodzę w to, czy członkowie N.P.R-u prawicy przyjmowali w tej aferze pośredni lub bezpośredni udział; jest to rzecz Sądu i Policji; lecz sądzę, że „Głos Robotniczy" najmniej ma prawa do oburzania się z tego powodu.

Czyż prowadzona od kilku tygodni przez „Głos Robotniczy" kampanja oszczerstw i kłamstw, skierowana przeciwko mnie, czyż pomieszczanie tych kalumnji przez ludzi, którzy nie mogą nie wiedzieć, że jest to fałsz, nie jest taką samą zbrodnią, jak choćby zamach na moje życie fizyczne? W mojem pojęciu nawet większą, gdyż zamach na dobre imię działacza robotniczego jest tem samem, co i zamach na jego życie, a przy zamachu na życie zbrodniarz ryzykuje swoje istnienie, przy zamachu zaś na dobre imię w najgorszym razie... parę tygodni aresztu.

Dziękując Sz. Kol. Redaktorowi za pomieszczenie powyższych słów paru, łączę wyrazy poważania.

Wacław Wojewódzki.

My i Oni

Od pierwszego momentu powstania w Łodzi ekspozytury Popiela, noszącej nazwę N.P.R. Prawicy (niesłuszną), czy Popielidów (słuszniejszą), nie było dla nikogo tajemnicą, że ekspozytura ta: I. powstała dla zwalczania **niezależnego** Ruchu Narodowo Robotniczego w Łodzi; II-gie że „czołowi" jej ludzie, z wyjątkiem może posła Michalaka i (napewno) b. ławnika Hajkowskiego, poszli do niej dla zadośćuczynienia osobistym antypatjom i gwoli dania ujścia nienawiści swej do dotychczasowych przywódców N. P. R. w Łodzi; III-cie że skupili oni koło siebie tylko nieznaczną gromadkę ludzi, bądź nie orjentujących się w przyczynach rozłamu, bądź też związanych z prawicą przez należenie do Związków, które nie mogły zerwać węzłów organizacyjnych ze Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem. opanowanem przez Popiela i jego towarzyszy.

Cała działalność Popielidów w Łodzi, wszystkie ich „Głosy (nie) Robotnicze", potwierdziły w zupełności wyżej wymienione tezy.

Szczególnie w okresie przedwyborczym do Rady Miejskiej „Głos Robotniczy" stał się kałużą, z której bluzgano błotem na poszczególnych ludzi i całe nasze stronictwo, nie bacząc, że w ten sposób podważa się zaufanie mas robotniczych, stojących zdala od ruchu politycznego, dla ideologji i zasad N.P.R., że nie wyrządza się krzywdy jednostkom, lecz — organizacji. **Myśmy to już w chwili ukazania się pierwszego numeru „Głosu Robotniczego", przewidywali i, w myśl tego, wezwaliśmy do zlikwidowania tej destrukcyjnej roboty przez nieprenumerowanie owego bluff-pisma.**

Popielidzi rozsierdzili się za to okropnie, ale nic im to nie pomogło: nawet wielu z pośród ich członków, w myśl naszego ostrzeżenia, owego „Głosu" nie zaprenumerowało.

Tym nie mniej, wydawali oni je w dalszym ciągu i wydają nadal.

Cel pierwszy, jak twierdzi „redaktor" odpowiedzialny p. **Pawełczyk osiągnęli: „zwyciężyli" w wyborach do samorządu, bo choć sami otrzymali 0 mandatów, to przyczynili się do tego, iż my zdobyliśmy tylko 5, a o to im właśnie, wedle oświadczenia p. b. radnego, chodziło.**

Do tego swego „zwycięstwa" doszli b. „uczciwemi" drogami, bo przez posiłkowanie popsujów ohydnemi kłamstwami, które dwójkarze wykorzystywali dla wydawania swych obrazkowych paszkwili.

Jakiż mogą mieć cel drugi, jeśli, pomimo stałych deficytów, w dalszym ciągu swoje pisemko wydają?

Cel to nie inny, tylko prowadzenie nadal polityki zapluwania Łodzi i udaremnienie, przynajmniej usiłowanie udaremnienia, wyboru enpeerowskich posłów do Sejmu, boć w żadnym wypadku nie będą to posłowie prawicy, lecz Lewicy.

I znów głupia, a jeśli chodziłoby o jakieś projekty na przyszłość, o honor ruchu narodowo—robotniczego w Łodzi — zbrodnicza polityka.

Wiemy, że tej polityki nie pochwala większość mimowolnych członków prawicy, że nie zezwalają na tę politykę, że pomimo ich woli prowadzą ją jednak jednostki. Wiemy, że ta większość mimowolnych członków N.P.R. prawicy w Łodzi, w związku z sygnalizowanym sojuszem wyborczym do Sejmu pomiędzy N. Decją i Popielidami, ma zamiar zrewidować swój stosunek do redaktorów i wydawców „Głosu Rob." i samej organizacji N. D. P. R.

I dlatego o akcji tych redaktorów i wydawców nie piszemy tak, jak może należałoby napisać.

Spełniając swój obowiązek, uwiadamiamy tylko członków Ruchu Narodowo-Robotniczego o celu przedłużenia egzystencji organu „Plwaczu" w Łodzi.

Do czasu ustosunkowania się organizacji prawicy do sojuszu — N. D. — Prawica N. P. R., o „Głosie" pisać i o łódzkiej prawicy wspominać nie będziemy.

Niech ci, w których przejście do prawicy zdecydowały względy na ilość przedstawicieli w Sejmie (bo trudno dziś stwierdzić, kto w całej Polsce ma większość — Lewica, czy prawica), na rzekomą konieczność niezrywania węzłów organizacyjnych z G. K. W., — niech ci zdecydują: czy chcą iść z bankrutami endeckimi w sojuszu, czy też wrócić do wspólnych szeregów ruchu narodowo-robotniczego.

I niech zdecydują, czy może istnieć w Łodzi „Głos Robotniczy", służący do ogłaszania kłamstw i paszkwili.

I niech zdecydują, kto słusznej bronił sprawy, kto walczył o zwycięstwo w Łodzi Ruchu Narodowo-Robotniczego, a kto kopał pod nim zdradzieckie dołki.

My, czy — oni?!

A zdecydowawszy, niech mają odwagę do postąpienia tak, jak im obowiązek wobec niezależnego Narodowego Obozu Pracy nakazuje.

Karol Sulima.

Sojusznicy

W ubiegłym tygodniu pisma codzienne przyniosły wiadomość o zawarciu sojuszu wyborczego endecji, Piasta i N. D. P. R-u popielidów. W obliczu wyborów sejmowych łączą się więc bankruci polityczni, łączą się „bandyci przemysłu" (Protekta) z „bandytami spółdzielczości i reformy rolnej" (kooprolna, Dojlidy) i z „bandytami bankowymi i zamorskimi" (Bank rozwojowy, Zagórski e. t. c.)

Połączyli się ultra-nacjonaliści, reakcjoniści, najwsteczniejsza konserwa (Z. L. N.), z konserwą chłopską (Piast) i ze stronnictwem... robotniczem, mającem pretensje do nazwy narodowo-socjalistycznego (endepeer popielowy).

Towarzystwo zachwycające... błotem, które każdego z sojuszników oblepiło „od stóp do głów", kwalifikacjami moralnemi, które mogą mieć uznanie chyba tylko wśród katorżniczych mieszkańców Guyany, i wzajemną o sobie opinją.

Boć przed pięciu laty Popiel dla Z. L. N-u był demagogiem, komunistą, żydem, niemcem i t. p., Z. L. N. był dla Popiela pijawką, ssącą krew ludu pracującego, Witos dla Z. L. N-u i Popiela był symbolem chamstwa, twórcą drożyzny i bankrutem politycznym, a Z. L. N. i Popiel dla Witosa byli szajką szubrawców, pognębicielami włościaństwa e t. c. e t. c.

Obecnie ci, tak „kurtuazyjnie" nawzajem się oceniający, zawarli sojusz wyborczy. Chcą się wspierać i w ten sposób ratować resztki swych wpływów, chcą najwstrętniejszą demagogją, opozycyjnością przeciwko temu, co sami w Polsce stworzyli, licytowaniem się z P.P.S-em i komuną w wystąpieniach antypaństwowych i antydemokratycznych pokusić się o stumanienie szerokich mas, o zamącenie pojęć narodowych, socjalnych i państwowych, by w mętnej wodzie łowić tłuste ryby.

Czy im się to uda — wątpimy bardzo. Licytacji z popsujami i komuną nie wytrzymają. Siły atrakcyjnej dla mas taki sojusz mieć nie będzie, przeciwnie spowoduje odwrócenie się robotników i włościan od tej spółki akcyjnej oszustwa, złodziejstwa i wstecznictwa.

P.

Głosy ogółu.

Rola Żydów w P. P. S.

Pomiędzy robotnikami polskimi są różne poglądy na Socjalizm: jedni są zwolennikami socjalizmu narodowego, drudzy marzą o socjalizmie międzynarodowym. Te dwa odłamy socjalizmu najbardziej się ścierają z sobą. Gdyby bowiem cała klasa pracująca polska była zwolenniczką socjalizmu narodowego, to niebyłoby na rękę pewnej kaście ludzi, a mianowicie tej kaście, która trzy-czwarte kapitału światowego ma w swych rękach — to byłoby nie na rękę żydostwu. Wtenczas klasa pracująca polska byłaby potęgą, z którą kapitał żydowski musiałby się liczyć i niemógłby jej tak bezkarnie wyzyskiwać.

My, Polacy, wiemy, że Żydzi są obdarzeni sprytem kupieckim i oni to właśnie w lot odczuli, czem może się stać Socjalizm w ich rękach, gdy wezmą się do niego po kupiecku. Żydzi dali socjalizmowi dotkrynę, dali im swoich świetnych teorey-tyków jak Marks i Kautsky. Żydzi wnieśli do partji socjalistycznej pewne pierwiastki własne, pierwiastki rasowe, które spowodowały zwyrodnienie wartości moralnej Polskiej Partji Socjalistycznej. Niejeden z ludzi pracy zapytuje się, skąd płynie ta lawina zła, jaką stale niesie P.P.S. Idea Polskiej Partji Socjalistycznej powinna być religją sprawiedliwości i jako taka uszlachetniać swoich członków a tymczasem spycha ich w błoto.

Czemu się to dalej dzieje, że przy pozorach tak nadzwyczajnej energji P.P.S. zdradza tak wyraźnie niemoc twórczą? Jad moralny i niemoc twórczą zaszczepiło w P.P.S. żydostwo i Żydzi zrobili z pepesowców specjalistów do zwalczania tego, co nie należy do P.P.S. Do tego wszystkiego, co nie należy do P.P.S., odnoszą się z nienawiśkią, a nienawiść zajadła jest zawsze nietwórcza, a nietwórczość jest cechą żydowską udowodnioną przez dzieje. Dlatego żydzi żyją jako społeczeństwo pasożytnicze destrukcyjne. Zamiast dawnej P.P.S. ideowej, żydzi wnieśli do P. P. S. ducha materjalizmu, wnieśli ducha walki i zemsty. Wnieśli również ducha nienawiści. Przecież w Rosji zrealizowano ideały socjalizmu, jednak demokracji tam niema, jest tylko tyrańska krwawa komedjo-kracja.

Nienawiścią P.P.S. zwyciężyła w wyborach do Rady Miejskiej miasta Łodzi. Zwyciężyła demagogja i fałsz, ale tą drogą daleko się nie zajedzie. Władza, oparta na demagogji, obłudzie i fałszu, musi runąć.

J. Bocianowski (Ozorków.)

Z życia „Orlęcia"

Koła II-go

W Kole II-gim „Orlęcia" istnieją następujące Sekcje: Robót sztucznych kwiatów, Robótek ręcznych — kobiecych, Wychowania fizycznego i Muzyczna, ponadto w stanie organizacji znajdują się-Sekcje: Dramatyczno rozrywkowa i Przysposobienia Wojskowego. Zapisy chętnych i wszelkich wyczerpujących informacji udziela Sekretarjat Koła „Orlęcia" codziennie od godz. 19 do 21, w lokalu własnym, ul. Piotrkowska 91.

* *

W dniu 30-go października r. b. t. j. w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się wycieczka celem zwiedzenia Wystawy Roślin i Zwierząt. Wstęp gr. 20. Zbiórka w lokalu własnym.

W tymże dniu o godz. 17 w lokalu własnym odbędzie się „Herbatka Towarzyska" dla członków i sympatyków „Orlęcia" Wstęp 1 zł. Program urozmaicony, orkiestra własna.

Werbunek do P. W.

Rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych zatwierdzone zostało, że po odbyciu II kursów P. W. służba wojskowa zostaje skrócona przez 3 miesięczne późniejsze wcielenie do szeregów.

Zarząd Koła II-go Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" zawiadamia zainteresowanych i chętnych, że na terenie Zjednoczenia prowadzone są prace P. W. i w związku z tem przystępuje do organizowania I-go Oddziału, rekrutującego się z członków Koła II-go.

Zwracamy się do Was, członkowie o gremjalne zapisywanie się jak również werbowanie jaknajwiększej ilości nowych kandydatów z poza „Orlęcia".

Bliższych informacji udziela jak również zapisy przyjmuje Sekretarjat Koła codziennie od godz. 19 do 21,

ZARZĄD. Sekretarz W. Uznański.

W zaduszki

Człowiecze, który nigdy na śmierć nie pamiętasz,
Zaniechaj spraw doczesnych i pójdź dziś na Cmentarz.
Tam, w tem mieście umarłych nauczysz się wiele,
Tam przez pryzmat żałoby ujrzysz wyższe cele...

Tu spoczywa potentat — miał w życiu pół nieba —
A tuż obok robociarz, który łaknął chleba.
Trwali z sobą za życia w ustawicznej wojnie,
A teraz bok przy boku, śpią cicho, spokojnie;
Jedynie te dwie cechy różnią tu ich stany:
Marmuru lśniąca bryła oraz krzyż drewniany.

A tu mogiła matki ujęta w opłotek,
Dziś nadto otoczona gromadką sierotek.
Płaczą wszystkie, bo jakżeż nie płakać matuli,
Która ich już do serca nigdy nie przytuli!
Tu wszystko wokół płacze nad dolą sierocą:
Kwiaty, które na grobach w szarzyźnie migocą.

Drzewa, krzewy i trawy, a nawet kamienie
Zdają się płakać i czuć sierot opuszczenie,
Wszystko na jęk sierocy do żalu się budzi,
Płacze cała przyroda, lecz za to nikt z ludzi...

Tu polityk, tam pisarz, a tu mistrz od młota.
Wszyscy Ziemi złożyli daninę z żywota
I chociaż różnych stanów — w mogilnym zagrzebie —
Braterstwem śmierci skuci leżą obok siebie.
I wszystko tutaj woła, i sam w duchu nucisz:
„Człowiecze, prochem jesteś i w proch się obrócisz"...

Pomiędzy mogiłami Anioł Smutku lata,
Może wieści jakoweś roznosi z za świata —
I płacząc tu i owdzie liściem zaszeleści,
To znowu jękiem wiatru poda znak boleści,
To kirem chmur osłoni pomniki i groby —
I wokół stawi straszny Majestat żałoby...

A jęk dzwonu hen płynie nad podolne gleby,
Jak gdyby wszystkich zmarłych obwieszczał pogrzeby;
Grzmi ponuro głos jego zaduszkowej doby
Pełen bólu i grozy, smutku i żałoby.

Człowiecze, który nigdy na śmierć nie pamiętasz
Zaniechaj spraw doczesnych i pójdź dziś na Cmentarz.

Michał Jakubczyk.

KRONIKA POLITYCZNA

Polska

— **Sejm** W ub. środę ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołujące sesję zwyczajną Sejmu i Senatu na 31 października to jest na poniedziałek

Rząd opracował już projekt budżetu Państwa na rok 1928-29 i przedłoży go Sejmowi w terminie przewidzianym przez Konstytucję. Preliminarz budżetowy przewiduje w dochodach i rozchodach sumę 2 miljardy 300 miljonów złotych, to jest, o 300 miljonów zł. więcej niż budżet tegoroczny. Sesja zwyczajna Sejmu i Senatu ma odbyć się pierwsze posiedzenie w czwartek 3 listopada. Wice premjer Bartel ma wygłosić mowę programową.

Jest mało prawdopodobnem, by parlament zdążył uchwalić budżet przed upływem kadencji (to jest, przed 22 listopada). Raczej należy się spodziewać nowych zatargów Rządu z Sejmem i rozwiązania Sejmu i Senatu jeszcze w pierwszej połowie listopada.

— **Sfery gospodarcze o pożyczce** Tak zwane swery gospodarcze — to jest, związki fabrykantów, bankierów i kupiectwa — ogłosiły komunikat, omawiający uzyskaną pożyczkę. Komunikat kończy się stwierdzeniem, „że warunki pożyczki, zapewniając nam utrwalenie waluty i nieograniczając w niczem zwierzchniczych praw Państwa, dają jednocześnie naszemu życiu gospodarczemu widoki szerokiego rozwoju, a dzięki temu zmierzają do wzmożenia potęgi Państwa i sił twórczych Narodu".

— **Fura słomy** Odbyło się w Warszawie zebranie rady naczelnej Związku Ludowo-Narodowego. Bankruci usiłowali nadrabiać miną, uchwalając kilometrowe rezolucje. Składają się z mieszaniny fałszów, bujd, demagogji i odrobiny skoszlawionej prawdy. Całość: Bigos endecki, zwany też furą słomy.

Zagranica

Litwa w kłopotach Społeczeństwo litewskie z każdym dniem coraz bardziej wrogo odnosi się do rządu litewskiego.

Szczególne wzburzenie wywołała wiadomość, że rząd litewski oddał Reichswehrze niemieckiej olbrzymi majątek ziemski, położony przy granicy niemieckiej, gdzie Niemcy gromadzą materjał wojenny, którego nie wolno im przechowywać u siebie w kraju. Wzamian za to Niemcy dostarczają Litwie broń i amunicję.

— **Niemcy** Strajk górników w Niemczech środkowych został ukończony, na skutek orzeczenia komisji rozjemczej, która przyznała górnikom 11 i pół procent podwyżki płac.

— **I Szwarcbarda uwolnili!** Mordercę atamana Petlury, Szwarcbarda, Sąd paryski po kilkudniowym procesie uniewinnił. Było to niebywałą niespodzianką dla całego kulturalnego świata.

Napiszemy o tem obszerniej jeszcze w następnym numerze.

Wybory samorządowe w Częstochowie

(Od własnego korespondenta)

W niedzielę 16 b. m. odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Częstochowie.

Rezultat wyborów przedstawia się następująco:

2 — P. P. S.	mandatów	11
4 — Bund	„	1
5 — Poalej-Sjon	„	—
6 — Niezal. Socjal.	„	2
7 — N. P. R. Lewica	„	3
11 — Poalej Sjon lewica	„	—
12 — Żyd. rzemieśln.	„	2
14 — Bezp. żyd. intel.	„	—
15 — Chrz. Zjedn. Gosp. i Rzem.	„	2
16 — Zjedn. Żydow. Rzem.	„	2
18 — Chrześc. Demokr.	„	3
19 — Katolicki Komitet (endecy)	„	4
20 — Blok Demokrat. (sanacja)	„	2

Lista № 17 Jedności Robotniczej unieważniona. Padło na nią 701 głosów.

Wybory w Częstochowie odbyły się pod znakiem nikczemnej roboty P. P. S. Przez cały czas akcji przedwyborczej, jak również w samym dniu wyborów na ulicach było widać całe bandy pijanych towarzyszy, sprowadzonych ze wsi do roznoszenia numerków. W dniu wyborów banda na czele z radnymi z P.P.S.: Sapałą i Jasiórskim, napadła na naszych kolegów, jednego z nich ugodzono sztyletem, oprawionym na kiju. (Nadmienić wypada, że banda składała się z osiemnastu zbirów a naszych było trzech).

Sądzimy z tego, że P.P.S-ców ręce świerzbią do krwi bratniej bo już od pier wszomajowych dni upłynęło wiele czasu, a krew robotnicza się nie lała, więc trzeba jej upuścić jak nie komunistom to choć enpeerowcom... P.P.S. rzuciła na wybory w Częstochowie coś podobno 46 tysięcy zł., sprowadziła film wiedeński, w ostatnich dniach wyborów wydawała darmo obiady, a w dniu wyborów swoją usłużnością tak daleko się posunęła, że niektórych naiwnych z innych organizacji zapraszała na „jedną butelczynę", i dawała im pieniądze by nie rozdawali innych numerków, jak tylko „dwójkę".

Dziwna rzecz, skąd panowie z P.P.S. mieli tyle pieniędzy? Skąd ogromne kapitały na wybory łódzkie i w Częstochowie? Czy to z wdowich składek członków Związków Klasowych? Czy może międzynarodówka im przysłała? Nie! ani jedno, ani drugie! Pieniędzy pono dostarczyli Żydzi i Niemcy, bo im na tem zależy, by rozbić większość Polską.

Wybory w Częstochowie dają nam prawdziwy obraz, czem i jak walczą P. P.-Sowcy o masy. Iście z szatańskim tupotem szli po zdobycie wpływów. Warszawscy Djamandzi, Szapiry i inni dali rozkaz: bić co zdrowego w masach i co polskie; bić w Kościół, księży i Marszałka, lecz nie wolno drasnąć bóżnic, chederów i rabinów! Narazie wygrali.

Ale to nas nie przeraża. Dziś po przeglądzie sił pozostało — wnaszych szeregach jeszcze moc ludzi, wiernych Sprawie robotniczej i Państwu. Jest w nas moc! Myśmy kładli podwaliny pod zdrowy Narodowy Ruch Robotniczy i pod znakami naszemi wytrwamy. Jest pracy moc! Trzeba nam ręce zakasać i dalejże do pracy!

Stary Enzeterowiec.

Ś. p. Józef Lewandowski

W dniu 17 października r. b. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami rozstał się z tym światem ś. p. kol. Józef Lewandowski, przeżywszy lat 51.

Zmarły ś. p. J. Lewandowski dawniej należał do N. Z. R. obecnie do N. P. R. lewicy, oddając jej nieocenione zasługi, jako dzielny energiczny i niestrudzony bojownik lepszego jutra dla braci roboczej.

Przez śmierć ś. p. kol. J. Lewandowskiego N. P. R.-lewica (dzielnica Widzew) straciła jednego z najdzielniejszych szermierzy idei robotniczego ruchu narodowego, o Lew. żal i pamięć wśród kolegów Widzewa na długo pozostanie.

Pogrzeb kol. J. Lewandowskiego odbył się 19 października r. b.; jak zmarły był lubianym w dzielnicy, świadczy, że takiego wielkiego orszaku, który Go odprowadził na wieczny spoczynek na cmentarz w Zarzewie, nikt jeszcze w Widzewie nie pamięta.

Nad mogiłą ś. p. kol. J. Lewandowskiego przemawiał kol. S. Cedzyński, żegnając go imieniem N. P. R.-lewicy,

Ziemia polska, którąś tak ukochał, kolego, niech Ci lekką będzie!...

Z życia organizacji N. P. R.

— **Zarząd Okręgowy N.P.R.** Zebranie w piątek dnia 4 listopada w Klubie (Piotrkowska 91), od godz. 7 wiecz.

— **Konferencja Dzielnicy Widzew,** w dniu 5 listopada o godz. 6.30 wieczorem. Wstęp za legitymacjami.

— **Baczność, Członkowie Koła Pracowników Miejskich N. P. R. - Lewicy** W dniu 12 listopada r. b. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, o godz. 6 wieczór w 1-terminie a o godz. 7-ej w 2-gim odbędzie się doroczne Ogólne Zebranie Członków Koła Na porządku dziennym wybór członków nowego Zarządu, oprócz powyższego omawiane bądą ważne inne sprawy.

Obecność wszystkich kol. konieczna.

— **„Orlę"** Prezydjum Zarządu okręgowego Z. P. M. P. „Orlę" w Łodzi, komunikuje, że w dniu 3. XI. r. b. o godz. 19-ej w lokalu własnym odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego, sprawy ważne.

Obecność przedstawicieli poszczególnych Kół konieczną.

Chór "Pobudka"

Niniejszym zawiadamiamy, iż w dniu 30. X. 1927 r. o godz. 10-ej w pierwszym terminie o godz. 11-ej w drugim w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, odbędzie się ogólne zebranie członków Chóru Robotniczego „Pobudka". Na porządku dziennym sprawa wyboru nowego zarządu.

Zarząd prosi o punktualne przybycie.

Baczność, b. Więźniowie Polityczni!

W niedzielę, dnia 30 października o godzinie 10 rano w lokalu własnym przy ul. Kopernika 45, odbędzie się Ogólne zebranie członków Stow. b. Więźniów Politycznych w sprawie zjazdu i pochodu dn. 1 listopada.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych mięsa i jego przetworów oraz odzieży i obuwia przez wyznaczanie cen „(Dz. U. R. P. № 18 poz. 101), na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. № 91 poz. 527 art. 8), oraz na uchwale Magistratu m. Łodzi z dnia 16 kwietnia 1926 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi № 1067 z dnia 25 października 1927 roku zostały wyznaczone ceny maksymalne:

na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kgr. w detalu:

wieprzowina	Zł. 3.10	szynka sur. wędz.	Zł. 4.30
wieprz. bez dokł.	„ 4.00	„ bez kości	„ 4.40
schab i baleron	„ 3.80	baleron gotowany	„ 6.80
słonina	„ 4.10	„ surowy	„ 5.40
sadło	„ 4.10	boczek sur. wędz.	„ 4.80
salceson	„ 4.10	„ gotowany	„ 5.—
kiełbasa krajana	„ 4.10	szmalec	„ 4.80
kiełbasa serdelowa	„ 4.10	siekane	do umowy
pasztetowa	„ 4.80	polędwica sur wędz.	„ 7.20
serdelki	„ 5.20	słonina paprykowana	„ 5.40
podgarlana	„ 2.60	kiełbasa surowa do umowy	
czarna	„ 2.60	rolada	„ 5.—
kaszanka	„ 1.60	kiełbasa sucha	„ 6.30
krakowska	„ 5.—	salami	„ 9.—
szynka gotowana	„ 6.80	parówki	„ 6.30

na mięso wołowe, baranie i cielęce za 1 kg.

W HURCIE:		W DETALU:	
wołowina normalna I gat.	Zł. 2.80	wołowina normalna I gat.	Zł. 3.22
„ „ II „	„ 2.30	„ „ II „	„ 2.64
„ koszerna I „	„ 3.50	„ koszerna I „	„ 4.20
„ „ II „	„ 2.84	„ „ II „	„ 3.40
baranina normalna	„ 2.77	baranina normalna	„ 3.18
„ koszerna	„ 3.23	„ koszerna	„ 3.87
cielęcina normalna	„ 3.10	cielęcina normalna	„ 3.56
„ koszerna	„ 3.10	„ koszerna	„ 3.72
		wołowina norm. I gat. bez kości	„ 3.70
		„ „ II „ „ „	„ 3.—
		polędwica wołowa	„ 4.40

na wyroby masarskie koszerne za 1 kg. w detalu:

kiełbasa „salami“ I gat.	Zł. 10.—
„ „ II „	„ 8.—
„ wrocławska I gat.	„ 6.—
„ „ II „	„ 4.83
„ gęsia I gat.	„ 8 —
„ „ II „	„ 7.—
wędlina „rozmaitości“	„ 11.—
kiełbaski wiedeńskie I gat.	„ 8.—
wątrobiana	„ 6 50
sucha eksportowa	„ 11.—

W myśl zacytowanego Rozporządzenia Rady Ministrów § 7 wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu. Zaznaczam, że zgodnie z § 10 i 11 wymienionego rozporządzenia Rady Ministrów, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nieujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych, będą ukarani przez władzę administracyjną I. instancji według art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. № 91 z 1926 r. poz. 527) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku — **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 zł.,** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Łódź, dnia 26 października 1927 roku.

Wice-Prezydent m. Łodzi.
(—) **W. Groszkowski.**

Polskie T-wo Kultury i Oświaty Robotniczej
„POCHODNIA”
Podaje do wiadomości swych członków, że w niedzielę 30 b. m. o godzinie 17-ej, w lokalu własnym przy ul. Głównej 31, (Polskie Związki Zawodowe)
odbędzie się doroczne zebranie członków T-wa
i otwarcie nowej czytelni.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35. Telefon 6-40. Redaktor odpowiedzialny ANTONI HILCZER.